

## UWAGA SCHENGEN

Ustawowo od 1 stycznia 2008 roku nasza granica północna z Rosją, a zwłaszcza wschodnia z Białorusią i Ukrainą staną się granicami strefy Schengen. Dla nas Polaków jest to ogromne ułatwienie w podróżowaniu, a zwłaszcza rezygnacja z kontroli paszportowych na wspólnych granicach wewnętrznych Uni. Dla naszych rodaków za wschodnią granicą, tworzą się niemałe problemy... Kodeks graniczny Schengen stanowi o jednolitych zasadach kontroli na granicach zewnętrznych i wspólnej polityce wizowej. Nie mieszczą się tam bezpłatne wizy dla sąsiadów ze Wschodu: obwodu kaliningradzkiego, Ukrainy, Bałkanów czy Indii lub niedrogie wizy dla mieszkańców Białorusi (jak do tej pory). Duże oczekiwania wiązano z Kartą Polaka przyjętą „rzutem na taśmę” na ostatnim posiedzeniu Sejmu (która miałaby uprawniać do bezpłatnej wizy dla cudzoziemców z udokumentowanymi polskimi korzeniami). Póki co schengenkie ustawy nie biorą pod uwagę tego typu uproszczeń. Na dzień dzisiejszy występują także tzw. wizy narodowe. Są to wizy ograniczone tylko do obszaru jednego państwa unijnego, długoterminowe (ważność od trzech miesięcy do roku), ich przyznanie musi być uzasadnione studiami, czy posiadaniem zezwolenia na pracę itp. Wydawanie takich wiz jest w państwach strefy Schengen ściśle racjonowane (nie może być to więcej niż 10 procent wydanych przez dane państwo unijne dokumentów). Jak można się domyślać,



Uczestnicy sympozjum podczas obrad

na dotychczasowej, liberalnej polityce wizowej Polski korzystały całe rzesze polonusów – w takim na przykład rejonie grodzieńskim (dawniej Wileńszczyzna, a obecnie w granicach państwa Białoruś) polskim pochodzeniem może się szcycić nawet 500 tysięcy obywateli. Większość z nich będzie od nowego roku płacić za wizę aż 60 euro, jest to spory wydatek, jak na ich możliwości finansowe (dla przykładu lekarze na Białorusi zarabiają średnio równowartość trzystu dolarów na miesiąc)... W tym miejscu mała dygresja – jeśli macie koleżanki i koledzy przyjaciół, czy znajomych po tamtej stronie granicy – warto im pomóc i wyrobić jeszcze teraz wizy długoterminowe... Grodno wspominam nie przez przypadek. Niedawno miałem okazję spotkać się z grupą tamtejszych medyków, w tym z dr. Andrzejem Szpakowem, Prezesem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego na Grodzieńszczyźnie. Miejscem spotkania był Brześć Białoruski, dokładniej Instytut Edukacji Brzeskiego Uniwersytetu Państwowego imienia A.S. Puszkina. W dniach 24-28 października, na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego Sympozjum Międzynarodowego „Wschód-Białoruś-Zachód. Współpraca w dziedzinie kształtowania i wzmocnienia zdrowia” brałem udział w obradach naukowych Sympozjum „Zdrowie – 2007”. O sprawach wizowych rozmawialiśmy z polonusami w kuluarach (byli oczywiście obecni wśród białoruskich organizatorów konferencji, a goście zjazdu reprezentowali zwłaszcza inne regiony dawnego Związku Radzieckiego: Petersburg, Krasnojarsk, Irkuck, Bajkał, czy nowe kraje: Litwę, Łotwę i Ukrainę. Polacy przyjechali z instytucji medycznych m.in. Białegostoku, Gdańska, Lublina, Warszawy i Wrocławia. Poznań reprezentowała Dr n. med. Marzena Binczycka-Anholcer z naszego Uniwersytetu Medycznego. Jako Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej była współorganizatorem Sympozjum i jego aktywnym uczestnikiem, zasiadała w Prezydium, a także prezentowała swoje osiągnięcia naukowe. Tak naprawdę, to Jej wcześniej zaplanowany wyjazd na Białoruś (mimo przeciwności życiowych) skłonił mnie do wizyty w tym nieznanym, zagadkowym kraju, a przecież najbliższym naszym sąsiadem za wschodnią granicą... Cdn.

MAREK WALKIEWICZ

ORL PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ WIL